

::R0559 : strona 1::

WIDOK ZE STRAŻNICY

Chcielibyśmy, żeby było to wyraźnie zrozumiane, że żadna strzała z tej STRAŻNICY nie jest skierowana przeciwko Pańskim dzieciom, ani słabym, ani silnym. Broń Boże żebyśmy mieli w jakikolwiek sposób walczyć z ciałem i krwią – szczególnie, że walczylibyśmy przeciwko naszym własnym krewnym, rodzinie Bożej.

Nasze strzały skierowane są na nie na błędy ludzi, nie jednostek, lecz systemów. Walczymy przeciwko księstwom i zwierzchnościom, które są wysoko (Efez. 6:12), przywódcą których jest Szatan.

Piszemy to z powodu listu od jednego z czytelników, który dotarł ostatnio i który sugeruje, że nasze słowa zostały nieco opacznie rozumiane. Brat ten wskazuje na obecne sukcesy, wpływy, działalność dobroczynną oraz misje, jako świadectwo łaski Bożej dla rozmaitych wyznań oraz ostrzega nas przed mówieniem czegokolwiek przeciwko Bożym dzieciom w nich się znajdującym.

Odpowiadamy na to jak powyżej, że przeciwko Bożym dzieciom nic nie powiedzieliśmy, lecz przeciwko błędom, które podzieliły je i dalej dzielą na różne wyznania wbrew Pańskiemu Słowu i duchowi. Wypowiadaliśmy się już na ten temat i przy Bożej łasce dalej będziemy mówić, aż ostatnie z Bożych dzieci zostanie uwolnione z ich czarów i niewoli oraz odzyska wolność, którą ich Chrystus wolnymi uczynił.

Pierwszy rzut oka, a nawet wnikliwsze spojrzenie z ziemskiego punktu widzenia, pokaże rozmaite córki nierządnic jako istoty pełne powabu i piękna, uchwyci wyłącznie zewnętrzne oznaki pomyślności i nie zauważy braku prawdziwego Chrystusowego ducha wewnątrz. Na zewnątrz wybielone i ozdobione, wewnątrz pełne dumy i zepsucia.

Zobaczyliśmy już, że kościół żydowski za czasów pierwszej obecności podobny jest do Kościoła Ewangelii przy wtórej obecności. Wówczas, uczeni w Piśmie i faryzeusze reprezentowali tak zwaną „prawowierność”, jak poświadczył Jezus: „Na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczani w Piśmie i faryzeuszowie” (Mat. 23:2). Był to czas wielkiego powodzenia w kościele żydowskim. Nigdy wcześniej nie powodziło mu się na pozór tak dobrze. Świątynia była wspanialsza od tej, która zbudował Salomon, ich datki zostały zauważone przez Pana – oddawali dziesiątą część wszystkiego, co posiadali, nawet z najmniejszych rzeczy, które zebrali (Mat. 23:23). Dawali wiele

jałmużn, by być widzianymi przez ludzi, dużo i długo się modlili i nie wstydzieli się czynić tego publicznie; wysyłali misjonarzy na cały cywilizowany świat i prowadzili misje we wszystkich głównych miastach ziemi. Jezus potwierdził to mówiąc: „obchodźcie morze i ziemię, abyście uczynili [nawrócili] jednego nowego Żyda” (Mat. 23:15).

Gdyby nasz Pan przyłączył się do faryzeuszy i został „prawowierny” (?), nie wątpimy, że Jego życie byłoby zupełnie inne od tego, które miał. Ścieżka ta doprowadziłaby go do czci i chwały u ludzi, a nie na Kalwarię i chwałę u Boga. Gdyby tak postąpił, zostałby takim samym hipokrytą, jak potwierdza, że byli oni. Pokazał, że ich hipokryzja polegała na tym, że udawali, że postępują tak na Bożą chwałę, podczas gdy czynili to na swą własną chwałę u ludzi. (Bez wątplenia w pewnym stopniu byli samo-zwiedzeni gdy zwodzili innych). Czyż nie tak jest z nominalnymi „prawowiernymi” wyznaniem dzisiaj? Temu, że ich daniny, wysiłki i poświęcenia są bardziej dla ich własnego wyznania niż dla Kościoła Bożego, niewiele zaprzeczy. Każde wyznanie wielbi, służy, poważa i rozwija samo siebie, stąd hipokryzja ta jest jeszcze gorsza – jest próbą zwiedzenia zarówno Boga jak i ludzi.

Podziwiamy ducha ofiarowania gdziekolwiek go znajdujemy, czy to pomiędzy protestantami, rzymsko-katolikami, muzułmanami czy niewiernymi, lecz gdy wspomnimy na fakt, że szpitale, szkoły, kościoły itd. są wciąż utrzymywane jako posiadłości wyłącznie dla danego wyznania, zastanawiamy się, czy słowo dobroczynność odnosi się także do prezentu danego samemu sobie.

Jesteśmy zadowoleni z ducha, który publikuje Biblie w milionach i rozdaje nadwyżki zysków w postaci tanich kopii pomiędzy bardzo biednymi, mimo że więcej gorliwości okazuje w drukowaniu niż w wierzeniu w jej doktryny czy ich nauczaniu.

Silnie wspieramy ducha misjonarzy, ale nie takiego, jaki obecnie działa w nominalnych kościołach. Nasz jest w najpełniejszym sensie misjonarskim dziełem. Podziwiamy poświęcenie, szczególnie pierwszych misjonarzy, którzy wybierali się w zagraniczne podróże bez żadnej gwarancji komfortu, luksusu czy dobrych wynagrodzeń. Współpracę z nimi uznawalibyśmy teraz za wielki przywilej, gdybyśmy znali kogokolwiek, kto jak oni szedłby głosić „RADOŚĆ WIELKĄ, która będzie wszystkim ludowi”. Ale nie możemy popierać obecnych misjonarskich wysiłków, z tego samego powodu dlaczego nasz Mistrz nie mógł popierać tych, które wykonywani faryzeusze. Biednym poganom lepiej będzie nic nie usłyszeć w tym wieku i poczekać aż w przyszłym wieku rozmnoży się poznanie Boga, niż być zwiedzonymi i uprzedzonymi względem Boga przez powszechne, błędne interpretacje Jego charakteru i planów.

Także liczby nie powinny nas zwodzić – „dwaj albo trzej zgromadzeni” w imię Chrystusa w małym pomieszczeniu są tak samo zborem, jak katedra z wieloma tysiącami i jest większe

prawdopodobieństwo, że ich stół zostanie zastawiony żywym chlebem. Gdyby liczby były dowodem Bożego błogosławieństwa, wtedy Jezus nie odniósł zbyt wielu sukcesów jako kaznodzieja. Jeżeli liczby czegokolwiek dowodzą w obecnym wieku, w którym rządzi książę ciemności, zwykle oznaczają jego łaskę i uśmiech, ponieważ błędu i błędzących jest pod dostatkiem, jak pokazane zostało w wykresie w październikowym wydaniu. Nie myślcie o liczbach, lepsza jest społeczność dwóch lub trzech świętych, niż pustka i formalność zgromadzeń tych, którzy mają światowy zmysł.

Chcielibyśmy powiedzieć o tych, którzy czują się urażeni przez takie stwierdzenie, iż obawiamy się, że są ściśle związani z którymś z potępionych systemów; być może są także uczestnikiem jego grzechów, a tym samym uczestnikiem w jego bólu. Te siedem tysięcy w Izraelu za czasów Eliasza, których kolana nie skłoniły się Baalowi, nie czuło i nie mogło czuć się urażonymi słowami, jakie prorok wygłosił przeciwko Baalowi. Prawdziwi Izraelici za czasów Jezusa, nie byli lub nie powinni byli być zranieni przez Jego ostre zarzuty skierowane przeciwko ślepym nauczycielom, którzy prowadzili ślepy lud. Dzisiaj obowiązkiem Ciała Chrystusowego jest wskazywać na obecne przeszkody we wzroście w łasce i poznaniu – nauki, teorii oraz silne wpływy nominalnego kościoła – tak samo, jak obowiązkiem naszej Głowy było wskazywanie na to, by kościół za Jego czasów sam nie wchodził, ani innym nie pozwalał wchodzić do królestwa (Mat. 23:13). Pan pozwala nam wyraźnie dostrzec prawdę na ten temat i wykonywać Jego wolę bez strachu. Lecz chrońmy się przed jakimkolwiek duchem rozgoryczenia czy złośliwości „abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa” – Efez. 4:15.

Załączamy fragmenty

INTERESUJĄCYCH LISTÓW

Reed City, Michigan.

SZANOWNY PANIE: W zeszłym tygodniu przysłało mi STRAŻNICY SYJONU i jest to dokładnie to, czego szukałem. Będąc wychowanym w najsurowszym wyznaniu Zjednoczonych Prezbiterian, to nowe poselstwo jest jak zimna woda dla mej spragnionej duszy i chciałbym dowiedzieć się więcej o tej radosnej nowinie. Załączam dolara na roczną prenumeratę, a za resztę proszę mi wysłać tyle kopii październikowego wydania, ile możecie – chcę wysłać je moim przyjaciołom, dla których będzie to cudowną nowiną.

Badam Biblię z nowym zainteresowaniem i jest to niesamowite jak przez te wszystkie lata byłem ślepy na chwalebne Boże obietnice. Nie będę dłużej wierzył klerowi, ponieważ w czasie potrzeby nie udzielili mi pomocy.

Jestem szczerze wdzięczny tej anonimowej osobie, która wysłała mi Wasze czasopismo. Przez lata bolałem nie wiedząc, że Bóg szykuje „pojmanym wyzwolenie”. Niech On błogosławi Wam w tym dobrym dziele. _____.

Kahoka, Mo.

DROGI BRACIE: Twój wysoce poważany i mile widziany list z 8. bieżącego miesiąca dotarł i został przeczytany z ogromną przyjemnością. Dodał mi tyle sił, że przeciwności i prześladowania zdają się być drobiazgami. Otrzymałem i wykorzystałem kopie oraz próbki „Pokarmu dla myślących chrześcijan” oraz STRAŻNICY, które mi przesłałeś. Moja żona i ja pracujemy obecnie na własną rękę, ponieważ uznaliśmy, że w obecnych okolicznościach będzie to lepsze niż praca publiczna.

Niewielu zdaje się chcieć przyjąć nowe światło dotyczące objawionych rzeczy, tak gruba jest zasłona uprzedzeń naciągnięta na wzrok ich wyrozumienia. Lecz, jak już wspomniałem, są tacy, którzy chcą czytać „do duchownych rzeczy duchowne stosując”.

Pożyczam materiały raczej niż rozdaję i to tym, którzy zdają się być szczerymi, ofiarowanymi spośród domowników wiary. Materiały i książki wpadają w ręce nawet tym, którzy nie zostali odnowieni i są przez nich bardzo chwalone. Nieprawdopodobnym wydaje mi się fakt, że tak cudowne światło zajaśniało za naszych czasów, przedstawiając prawdy, o jakich wcześniej nie sniłem. Jednym z powodów, dla których ludzie ich nie przyjmują, jest to, że są tak zdumiewające.

Niech Pan Niebios błogosławi Wam w tym chwalebnym dziele. Pomożemy z całych naszych sił pośrednio i bezpośrednio. W załączeniu przesyłam nazwiska czterech nowych subskrybentów STRAŻNICY. Będziemy pisać o sobie i naszej pracy, gdy tylko wydarzy się coś szczególnego.

Twój po bratersku, _____.

New Haven, Conn.

SZANOWNY PANIE: Przeglądając moje papiery zauważyłem, że moja subskrypcja niemal wygasła, dlatego śpieszę ją odnowić. Nie chciałbym bez niej pozostać. Czekam na nią z niecierpliwością i sprawia mi ona wiele przyjemności. Nigdy nie słyszałem tak wiele na ten temat aż do zeszłego roku, ale gdy tylko Pańska książka „Pokarm dla myślących chrześcijan” wpadła mi w ręce, wiedziałem, że jest to to, czego pragnąłem. Wydawało mi się, że muszę jedynie powiedzieć to moim wierzącym przyjaciołom, by cieszyli się wraz ze mną. Mój zapał został szybko ostudzony i

doznałem zawodu. Wydaje się, że mają nieco światła, ale niektórzy z moich znajomych uważają, że przesadzam.

Pragnąłem napisać i powiadomić Cię jaką pociechą są dla mnie Twoje książki i artykuły, ale wahałem się wiedząc, że otrzymujesz tak wiele listów. Lecz podczas tych lat starałem się służyć Chrystusowi, byłem prowadzony w taki sposób, że wydawało mi się niemożliwe bym otworzył serce przed kimkolwiek i przez lata borykałem się w gęstej ciemności wątpliwości i strachów. Pragnąłem służyć Bogu i być Mu miłym, ale On wydawał się być tak odległym. Potem usłyszałem naukę adwentystów i przyszedł pierwszy promień światła, lecz przez wiele lat światło to było bardzo przyćmione choć Pan nadal mnie prowadził i moje serce wołało za Nim bez ustanku, aż w końcu pięć lat temu dał mi odpocznienie. Wówczas powiedziałem sobie: „choćby mię i zabił, przecię w nim będę ufał”. Od tamtego czasu ani razu nie zwątpiłem w Niego. Każdego dnia przybliżałem się do Niego, aż do dzisiaj mogę spojrzeć wstecz i podziękować Bogu za każdy krok drogi, którą mnie prowadził.

Ostatni rok był najobfitszym, najbardziej błogosławionym rokiem mojego życia, chociaż był to także czas poważnej próby. Musiałem wykorzystać całą moją wiarę, by być w stanie ją przetrwać, ale czuję się silniejszy niż kiedykolwiek i dziękuję Bogu, że światło to świeci teraz tak wyraźnie oraz że świeci i na mnie.

Mam nadzieję, że nie napisałem zbyt długiego listu, ale moje serce jest pełne i pragnąłem je otworzyć. _____.

Corunna, Mich.

MÓJ BRACIE – Dwa razy już odpisywałaś i przesyłałaś mi swoją literaturę, którą przeczytałem; na początku ze strachem przed uwikłaniem się w coś, ale teraz z przekonaniem, że jestem prowadzony we właściwym kierunku i z pragnieniem studiowania z Tobą Bożego Słowa, subskrybuję STRAŻNICĘ SYJONU na jeden rok.

Twoja lektura sprawiła, że Biblia stała się dla mnie znacznie jaśniejsza i bliższa mi w bardzo krótkim czasie, i dziękuję Bogu, że mogę widzieć to choćby „jakby przez zwierciadło”.

Twój szczerze, _____.

Eglinton, Kanada.

DROGI BRACIE RUSSELL: Ostatni numer STRAŻNICY SYJONU zawierający wykres ilustrujący

światową populację z podziałem na religie, zobaczyłem po raz pierwsze w gazecie od pana Guinnessa z Harley House w Londynie, gdzie młodzi mężczyźni szkoleni są do pracy na polu misyjnym. Jest to jeden z najbardziej uderzających dowodów na porażkę ludzkości, wraz z całym jej oświeceniem, w nawracaniu świata oraz zwiększaniu pragnienia i modlitwy wierzących w Jezusa, by przyszedł „rychło” [Obj. 22:20] i uczynił „wszystko nowe”. Złowieszcze znaki czasu pokazują, że wielki kryzys nie jest odległy. Prześladowanie Żydów w Europie zdaje się być dowodem naprawdę nauczaną przez Zbawiciela w przypowieści o bogaczu i Łazarzu. „Umarli” i „pogrzebani” jako naród, cierpią, bardziej niż zwykle, „męki” przepowiedziane przez Zbawiciela.

W ostatnim liście otrzymanym z Anglii, widzę, że stowarzyszenie, którego przewodniczącym jest Earl Shaftesbury – Syrian Colonization Fund, którego celem jest pomoc Żydom pragnącym osiedlić się w Palestynie, by uciec przed okrucieństwem prześladowców, napotkało duże problemy wynikające z powodów politycznych. Pewna liczba Żydów zamierzających osiedlić się w Palestynie lub w Syrii, nie mogła przez rząd turecki wjechać do Ziemi Obiecanej, ale otrzymała zgodę od rządu brytyjskiego, by osiedlić się na Cyprze. W liście, o którym napomknąłem, autor pisze: „Nasi żydowscy koloniści zobaczyli, że ziemia przyznana im przez rząd jest wyśmienitej jakości oraz w zdrowej sytuacji. Oczyszczają grunt i kopią studnie, wykonują także konieczną pracę przy tworzeniu dróg. Nie zebraliśmy jeszcze wystarczająco, by ich osiedlić, ale fundusze napływają i czujemy się zachęcani, by wierzyć, że wysiłki te będą skuteczne. Jeśli chodzi o Syrię i Palestynę powód jest następujący: aż do niedawna Sułtan i jego rząd byli przyjaźni Żydom i wspierali ich osadnictwo w Syrii, jednak obcokrajowcy zastosowali polityczne intrygi. Sprawiono, że Sułtan zaczął uważać, iż Anglia pragnie utrzymać kontrolę nad Syrią za pomocą Żydów i dlatego, na początku tego roku, tureckie władze zniechęcały Żydów do imigracji i osadnictwa. Żydowscy pielgrzymi przybywający do Jerozolimy, by w niej odejść, byli wpuszczani do kraju. Ale później nawet im przez jakiś czas zabraniano. Taki stan rzeczy na pewno nie może trwać. Jest pewna liczba Żydów w Ziemi Świętej i większość z nich znajduje się w skrajnej biedzie” (jak Łazarz z przypowieści). Posyłane jest im wsparcie zależnie od napływających środków.

Informacje te z pewnością zainteresują wierzących: wykres sześciu głównych religii świata, który ukazał się w ostatnim numerze STRAŻNICY, jest jednym z najlepszych sposobów na okazanie ludzkiej bezradności w nawracaniu świata do Boga [za pomocą pracy ludzkiej], gdy aż do drugiej połowy 19. wieku pośród 1424 milionów światowej populacji, było zaledwie 116 milionów nominalnych protestantów

Pragnę wykorzystać ten diagram, by rozbudzić zainteresowanie w przyjscie Jezusa pomiędzy praktykującymi chrześcijanami. W Toronto, duchowni na ogół stoją w opozycji do tej nauki. W McMasterHall, teologicznej uczelni baptystów, ani jeden z wydziałów nie wierzył, że Pan przychodzi, by panować nad ziemią. Zostało to zmienione przez jednego studenta, który wierzy w

tę naukę, na zebraniu zwołanym specjalnie po to, by to rozważyć.

Niech Pan obficie błogosławi waszą pracę miłości.

Twój po bratersku, _____.

Tangerine, Orange Co., Fla.

MÓJ DROGI BRACIE W CHRYSZTUSIE: Niemalże rok upłynął od czasu, gdy natknąłem się na STRAŻNICĘ SYJONU. Jak znalazła się w tym nieuczęszczanym miejscu - nie mam pojęcia, ale znalazłem w niej światło na temat wielu rzeczy, nad którymi się wiele zastanawiałem i o których starałem się dużo dowiedzieć od przywódców wszystkich wyznań lecz nic nie było zadowalające. O wielu z tych rzeczy chciałbym dowiedzieć się więcej. Byłem biedny i schorowany, byłem i wciąż jestem bardzo zajęty, by zdobyć na wyżywienie rodziny, ale widząc waszą ofertę, że wyślecie ją każdemu z Pańskiego ludu, kto jest biedny i poprosi o to, napisałem i uczyniłem to, mając nadzieję, że pewnego dnia będę w stanie zapłacić. Przeszedłem ostatnio przez ciężką chorobę i piszę to z łoża boleści. Czy powrócę do zdrowia czy nie, nie wiem, Bóg najlepiej wie, co jest dla mnie dobre. Nie jestem godzien najmniejszych z Jego łask i czy zadecyduje, że mam żyć, by otrzymać więcej światła, którego udziela Swym dzieciom czy nie, mogę powiedzieć jedynie: Niech się dzieje Jego wola. Nie wiecie nawet jak pragnę zapewnienia o waszych modlitwach w tych trudnych chwilach, gdy leżę tutaj i obserwuję ciemne chmury nadciągające od oceanu, a czas tak ciężko płynie. Czuję, że dobrze zrobiłoby mi, gdybym wiedział, że ci, którzy sprawili mi tyle pociechy w boleściach, wspomnieliby tego schorowanego i nieznanego brata w swoich modlitwach. Napisałem już więcej niż zamierzałem, ale nawet nie połowę tego, co mógłbym, gdyby siły mi pozwalały. Czy nie byłoby wykorzystywaniem waszej dobroci gdybym uprzejmie poprosił o przesłanie kilku kopii październikowego wydania STRAŻNICY? Czy możecie je nadal do mnie przesyłać? Być może za niedługo będę mógł uczynić coś dla sprawy i jeżeli tak się stanie, na pewno to uczynię.

Wasz w wielkich boleściach, _____.

Buffalo, Nowy Jork.

DROGI BRACIE: Załączam subskrypcję drogiej mi STRAŻNICY. Nie mogę wyrazić słowami jak cenię jej comiesięczne wizyty z głęboką, żywą Prawdą ze Słowa Bożego. Jak ogrzewa i raduje serce oraz jak wzmacnia i zachęca nas w naszej pielgrzymce wykładając Boży plan zbawienia oraz obecność Jezusa. Jestem wdzięczna mojemu Niebiańskiemu Ojcu za przywilej ucztowania przy tych chwalebnych prawdach, ponieważ to z Jego łaski jestem kim jestem. Niech obfite Ojcowskie błogosławieństwa spoczną na wszystkich umiłowanych, którzy karmią domowników wiary.

Wiem, że masz niewiele czasu, dlatego nie oczekuję korespondencji, ale nigdy nie zapominam o Tobie przy tronie łaski. Aby Pańskie błogosławieństwa były udziałem Was wszystkich jest szczerą modlitwą waszej siostry w Chrystusie. _____.

=====

— Grudzień 1883 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.